

KĄCIK DLA GOSPODYŃ

Rok I.

DODATEK DO „ROLNIKA“

Nr. 1

Do gospodyń wiejskich.

Tak jak rolnik samodzielny w Kółku Rolniczym, konkursista w Sekcji, tak gospodyni wiejska w Kole Gospodyń stara się, ażeby i jej ciężka praca znalazła miejsce na ogólnej liście. Wszyscy pracują dla wspólnego dobra, wszyscy idą naprzód, zdobywając wiedzę i doświadczenie, a przy ich pomocy zyski z gospodarstwa. Rolnik pisze o swych bolączkach i wyczytuje wiadomości interesujące go w „Rolniku“, konkursista dowiadyuje się o sprawach, związanych z jego pracą, z „Młodego Rolnika“, a dla Ciebie, polska Gospodyni, wychodzić będzie co 2 tygodnie „Kącik dla Gospodyń“, ażebyś mogła dowiedzieć się o życiu i pracy sąsiadek z innych kół, o ich postanowieniach i dorobku i ażebyś mogła o tem, co potrafiłaś zdziałać, donieść innym. Tu bowiem będą zamieszczane uwagi o pracy Kół, o ich dążeniach oraz rady dla tych, które ze swej nieudolności wybrnąć nie mogą.

Instruktorjat i Sekretarjat Powiatowy P. T. R.

GOSPODYNIE!

czy już należycie do Koła w waszej wiosce i czy radzicie nad podniesieniem wsi polskiej.

Czem jest kobieta w rodzinie.

Dawnemi czasy, w pogaństwie, ludzie czcili różne rzeczy przyrody, jak słońce, gwiazdy itp., a między innymi i ogień, jako dobrodziejstwo, dające światło i ciepło. Dzielwice, specjalnie poświęcone, stałe go podtrzymywały w świątyniach. Z tego powstała nazwa „kapłanki domowego ogniska“, określająca zadania kobiety, skupiającej przy tem ogniu swoją rodzinę. Temi środkami, jak światło i ciepło, kobieta zdobywa wpływ na najbliższych. Te dwa czynniki zarówno oznaczają zaspokojenie potrzeb ciała, jak też w przenośni rozum i serce.

Kobieta jest wychowawczynią, żywicielką i opiekunką zdrowia. Od niej zależy zdrowie fizyczne i moralne rodziny, a co za tem idzie i narodu. Naród bowiem składa się z rodzin, jak łańcuch z ogniw; od mocy i wartości ogniw zależy moc i trwałość łańcucha.

Kobiety polskie od wieków mogą się szczycić chlubnym spełnianiem swych zadań. Stąd pochodzi przysłowie, że „kobieta trzy węgły domu trzyma“. Mamy w historii bardzo wiele przykładów takich, gdzie kobieta wyrzeka się własnego szczęścia dla dobra rodziny lub jakiejś wzniosłej sprawy. Służnie zatem kobieta otaczana była zawsze czcią

jako matka i żona i bez jej wiedzy ani mąż ani syn nie załatwiał żadnej sprawy. Ona często samodzielnie kierowała w nieobecności męża całym gospodarstwem i zastępowała go we wszystkich wypadkach. Lata ostatnie poczynają, niestety, przynosić coś innego i psuć dotychczasową miłą harmonję. Tu i ówdzie słyszy się o rozwodach lub o silnem rozbięciu rodziny, albo też dzieci zmieniają wyznanie, ażeby sobie zapewnić łatwiejsze życie. Jakieś nieznanne dotychczas bunty dzieci przeciw rodzicom, jakieś wymagania, niewiadomo skąd dojrzewające w ich głowach, lekceważenie starszych, wyśmiewanie się z chorych i kalek. Trzeba jednak przyznać, że częściowo tkwi w tem wina kobiety, która samochcący wyrzekła się postępu i zmian, niezbędnych w innym, jakby nowem dzisiejszem życiu. Prawdopodobnie skłania ją do tego wrodzona natura kobiecej zachowawczości, która była dobrą bronią w czasie niewoli, gdy chodziło o obronę wiary św. i mowy ojczystej, ale dziś ten sposób jest szkodliwy, bo nie pozwala jej iść z postępem, niezbędnym dla Narodu Polskiego, który musi dopędzać kraje, wyprzedzające go w kulturze i zamożności. W nielicznych latach niepodległości musimy pokrywać wszystkie braki i zniszczenia, poczynione przez wojnę i zaborców. Ta praca, mająca pokryć wszystkie braki, musi zaabsorbować nas wszystkich, a więc i kobietę, która również powinna wiedzieć, że dla dobra kraju można pracować w różnoraki sposób: jedni przy własnym warsztacie każdego zawodu, drudzy przez pracę w samorządzie lub przez wybór do niego odpowiednio uzdolnionych i uczciwych ludzi i t. d. Dzisiejsza młodzież, którą tak łatwo zajmuje to, co jest puste i płaskie, to, co nietylko przynosi stratę czasu i pieniędzy, ale, co gorsze, spacza charakter, wytwarzając w przyszłości nałogowych pijaków lub innych manjaków, porywających się z kociubą na księżyc, należy umiejętnie, tak jak dzisiejsze czasy wymagają, skłaniać do rzeczowej, twórczej pracy. Przypuszczam, że środki są, tylko nie wszyscy może o nich słyszeli. Bo czyż nielepiej i pożyteczniej by było, ażeby nasza młodzież, zamiast szkodzić swemu ciału i duszy zabrała się do pracy w sekcji konkursowej?! Otóż, ażeby kobieta potrafiła postąpić dobrze w tym lub innym wypadku, powinna mieć źródło czerpania odpowiedzi na szereg wynikających pytań. Takiem źródłem są Koła Gospodyń przy Kółkach Rolniczych P. T. R. Wystarczy się zapisać do Koła, ażeby przy wspólnej nardzie z sąsiadkami wraz z instruktorką, od czasu do czasu odwiedzającą Koła, znaleźć lekarstwo na tę lub inną bolączkę.

Tam, gdzie tego Koła niema, to przecież gospodynie są i można je założyć, a czekać, aż się samo założy, to tyle znaczy, jakby się czekało, kiedy słońce zgaśnie. A przecież w grudniu ub. roku powstały 2 nowe Koła: w Lubawie i Grodzicznie, a również dobrze mogło powstać ich pięć razy więcej. Pomimo, że w pismach, zdaje się, wzmianki o tem nie było, to doszła do mnie wiadomość, że w Tuszewie przy Kole Gospodyń odbywa się kurs 2-miesięczny dla dziewcząt, gdzie 24 panienki uczą się kroju,

haftu i szycia, a prócz tego słuchają różnych wykładów. Mam wiadomość, że kierowniczka tego kursu po zakończeniu przyjeżdża do Lekart, ażeby prowadzić kurs nowy, a i inne miejscowości nie zostaną pewnie w tyle. Bo ileż to rzeczy pożytecznych na takim kursie nauczy się młoda dziewczyna, która później, gdy wyjdzie za mąż, potrafi i bieliznę poreparować — ba, nawet uszyć, a i mieszkanie różnemi robótkami przystroić, że miło będzie mieszkać swoim, a i obcy z podziwem spoglądać na to będzie. Jak widzimy, w tych kilku słowach znalazło się już wiele rzeczy, o których wartoby pomyśleć wspólnie w kole, a wieleż ich jest jeszcze, tegoby pewnie przez miesiąc nie opisał. Przypuszczam, że i inne gospodynie coś o tych sprawach napiszą do naszego „Kącika“ i może podadzą jakie sposoby na to, ażeby i resztę naszych sąsiadek powołać do pracy.

Stara Agata z całego świata.

Wielki pokaz drobnego inwentarza.

W dniach 1, 2 i 3-go lutego r. b. odbędzie się w Bydgoszczy wielki pokaz drobnego inwentarza Bydgoskiej Wystawy drobiu, gołębi, królików, psów i zwierząt futerkowych, w której wezmą liczny udział hodowcy ze wszystkich dzielnic Polski.

Deklaracje i warunki wystawy zażądać można od Komitetu Wystawy.

Zgłoszenia należy nadesłać do 20 stycznia r. b. do Komitetu Wystawy Bydgoszcz, ul. Pomorska Nr. 21.

16 milionów jaj rocznie.

W Szkocji (część północna Anglii) znajduje się ferma (gospodarstwo), które produkuje 16 milionów jaj rocznie. Ferma ta należy do Erwinga. Tak wspaniały plon może być osiągnięty jedynie przy zastosowaniu najnowszych urządzeń elektrycznych. Ferma mieści 100000 kur rasowych.

Dwa lata temu Erwing nie miał najmniejszego pojęcia o hodowli kur. Dopiero przez studia i osobiste wynalazki stworzył fermę, która budzi zachwyt wszystkich hodowców kur w Anglii.

Wytwórczość jaj — mówi Erwing — prowadzona ściśle według zasad i badań naukowych — jest bardzo korzystnym przedsięwzięciem. Bez względu na zmiany powietrza zimą i latem jest utrzymywana w tej fermie — za pomocą urządzeń elektrycznych — stała równomierna temperatura. Pośród tego prawdziwego miasta kurzego, wśród uliczek, przy których znajduje się cały szereg domków, jest zbudowana centrala elektryczna, w której z największą dokładnością kontroluje się ciepłotę i stan powietrza.

Ferma Erwinga jest stale powiększana i obecnie buduje się nowe urządzenia dla wylęgu pomieszczenia 150000 kurcząt.

W nowej tej budowlu, która mierzy 1000 stóp długości, zastosowana będzie również elektryczność do ogrzewania wylęgarni i innych urządzeń, tak, że kurczątko od pierwszych chwil życia wzrastać będą w stałej i równej temperaturze.

Dla przygotowania paszy zastosowana jest również siła elektryczna, a wszelkie młyny i śrutowniki dają 100 ton paszy tygodniowo.

W całym tem wielkiem przedsięwzięciu, nowoczesnie urządzone, pracuje 60 kobiet.

Erwing rozpoczął swą działalność przed 25 laty jako robotnik rolny w jednym z wielkich majątków przy hodowli świń, a dziś jest bogatym człowiekiem.

Rady dla gospodyń.

Jak ratować zamrożone owoce.

Owoce, dotknięte mrozem, dają się często jeszcze ratować, szczególnie te, które nie były zbyt długo wystawione na działanie mrozu, lub gdy nie bardzo zostały dotknięte.

W tym wypadku starać się trzeba o podniesienie temperatury w przechowaniu o kilka stopni powyżej zera, ale podniesienie to powinno się odbywać bardzo powoli, bo w przeciwnym razie nagłe podwyższenie ciepła zabija natychmiast tkanki owoców.

Raptowne podniesienie ciepła następuje wtedy, gdy zlewamy ciepłą wodą lód wytworzony w tkankach owoców. Lód pod wpływem tej ciepłoty topnieje, a sok owocowy nie wraca do komórek, lecz spływa po owocu i wówczas owoc taki z braku tych soków marszczy się i gnije.

Zamrożone owoce rzadko kiedy uratować można, przeto wielką uwagę powinno się zwracać na to, aby temperatura piwnic nie opadała poniżej zera. Powinien tu więc znajdować się termometr i o ile obawiamy się silnego mrozu, wówczas należy opalić piwnice lub przechowalnie zwyczajną dużą lampą naftową, względnie przenośnym piecykiem.

ZE ZEBRAN KÓŁEK GOSPODYŃ.

Tuszewo. Zebranie Koła Gospodyń Wiejskich odbyło się 1. 11. ub. r. w sali gminnej, przy udziale 15 członkiń, prezesa Kółka Roln. i kierowniczkę Wyd. Kół Gospodyń Wiejskich p. Bogusławskiej z Torunia. Słaba frekwencja członkiń tłumaczyła się tem, że dużo członkiń poszło na nieszpory z powodu święta Wszystkich Św.

Zebranie zagała prezeska p. Dekowa. Po odczytaniu protokołu, który przyjęto, zabrała głos p. Bogusławska, która w bardzo obszernym referacie omówiła sprawę mającego się odbyć kursu szycia, kroju i haftu. Uchwalono zwrócić się do PTR. z prośbą o rozłożenie opłaty za kurs od poszczególnych uczestniczki na dwie raty po 10 zł. Ze względu na pewne nieporozumienia pomiędzy prezeską Koła, a prezesem Kółka Roln., p. Olszewskim, przystąpiono do zlikwidowania zatargu, rezultatem czego było ustąpienie prezeski. Jako nową prezeskę wybrano p. Dyzyngową. Reszta zarządu pozostała bez zmiany. Na tem zebranie zamknięto.

Sekretarka.

Tuszewo. Dnia 24. XI. ub. r. odbyło się wspólne zebranie Koła Gospodyń Wiejskich i Kółka Rolniczego przy udziale 35 członkiń i 40 członków Kółka Roln. Zebranie zagał w imieniu Koła i Kółka prezes p. Olszewski, poczem podał porządek obrad do wiadomości. Następnie odczytał sekretarz protokół z ostatniego zebrania, który przyjęto, poczem odczytano komunikaty. Celem uczczenia pamięci zmarłego członka śp. W. Pasternaka, poprosił p. Prezes o powstanie z miejsc. Następnie p. Prezes zakomunikował członkom, że w sprawie założonej Kasy Stefczyka, Kółko będzie musiało delegować na kurs rachmistrza jednego z członków. Odbyło się tajne głosowanie, na skutek którego wybrano kasjerem prezesa, p. Olszewskiego. Dalej Prezes zdał sprawozdanie z zebrania prezesów w Lubawie i zachęcał członków do licznego wzięcia udziału w mających się odbyć w Lubawie kursach rolniczych. Na konferencji mleczarskiej w Lubawie uchwalono założyć mleczarnię spółdzielczą w Lubawie, narazie jako filję mleczarni w Rakowicach. Dom w tym celu ofiarował „Rolnik“. Z Tuszewa zapisało się narazie 3 osoby na członków spółdzielni. Nastąpił odczyt Prezesa o żywieniu świń, w którym zalecano przepisowo karmić świnie, co może tylko samym rolnikom wyjść na dobre. W końcu p. Prezes przypomniał członkom, jak i członkiniom, o ostatecznem uregulowaniu składki za rok bieżący, gdyż nie otrzymują zwrotu 8 proc. rabatu od ubezpieczenia.

Teraz nastąpiła ożywiona dyskusja. Jeden z członków podniósł sprawę wygórowanego pobierania skokowego od prowadzonego knura zarodowego. Uchwalono, ażeby pobierać od skoku 3,50 zł. Co do buhaja zarodowego, to na miejscu posiadania obniżyć na 3 zł. Na tem zebranie zakończono

Sekretarka.